

Ks. Artur J. Katolo

Pontificia Facoltà Teologica dell'Italia Meridionale
Centro Internazionale di Bioetica

Klonowanie a ideologia jakości życia

1. Status quaestionis

Zwykło się mówić, że jakie czasy tacy ludzie. Jednak nie da się ukryć faktu, że nie czasy kształtują ludzi, ale sami ludzie nadają kształt czasom w jakich przychodzi im żyć. Suma przekonań, wartości, poziom wykształcenia oraz ignorancji, kondycja społeczeństwa i rodziny zarazem – to wszystko składa się na pojawianie lub też zanikanie (w sensie wrażliwości ludzkiej) określonych idei. Jak stwierdza ksiądz arcybiskup J. Życiński: „Wcześniejsze predyspozycje psychiczne, zainteresowania intelektualne, sympatie do określonych metod i stylów badań rzutują nieuchronnie, często nawet w sposób nieuświadomiany, na naszą percepcję świata i na przyjęty sposób interpretacji zdarzeń. Tworzą one swoisty filtr informacyjny, który sprawia, że określony sposób widzenia świata wydaje się nam sugestywny i bliski, pewne odczucia zaś pozostają obce”¹. Zadaniem niniejszego opracowania jest ukazanie w jaki sposób idea klonowania człowieka wpisuje się w kształtowanie ideologii jakości życia, ideologii, która w świadomości społecznej zdaje się coraz bardziej zastępować ideę kultury życia.

2. Kultura życia

Orędzie chrześcijańskie o zbawieniu człowieka jest zarazem orędziem na rzecz życia ludzkiego - jego godności, wyjątkowości, niepowtarzalności. Od

¹ J. Życiński, *Wiara wątpliwych*, Kraków 2003, s. 22-23.

samych początków swojego istnienia, chrześcijaństwo starało się wypracować i ukazać kulturę życia. Kultura życia była w starożytności chrześcijańskiej tą „lepszą” propozycją dla człowieka zanurzonego w kulturze pogańskiej, którą jedną z cech była pogarda dla ludzkiego życia – szczególnie wobec istnień słabszych, mniejszych i w jakimś sensie „niedoskonałych” (np. niewolnicy)²; i nie można się łudzić – ta swoista walka pomiędzy kulturą życia a cywilizacją śmierci trwa do dziś.

Oczywiście nie można negować wkładu starożytnej kultury klasycznej (nikt nie ma zamiaru jej potępiać!) – czyli tej pogańskiej, z którą musiało konfrontować się wczesne chrześcijaństwo – na rzecz tworzenia kultury życia. Na ten fakt wskazał Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej adhortacji *Ecclesia in Europa*: „Z różnorodnych duchowych korzeni wyrasta uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy. Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów. Trzeba zatem przypomnieć tu ducha starożytnej Grecji i Rzymu, wkład ludów celtyckich, germańskich, słowiańskich, ugrofińskich, kultury żydowskiej i świata muzułmańskiego. Tym niemniej trzeba uznać, że historyczne inspiracje te znalazły w tradycji judeo-chrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju. Jest to fakt, o którym nie można zapominać; przeciwnie, budując <<wspólny europejski dom>> trzeba uznać, że gmach ten winien się opierać także na wartościach, które objawiły się w pełni w tradycji chrześcijańskiej. Świadomość tego przynosi korzyść wszystkim”³.

² Piszę na temat szerzej w artykule *Spór o moment animacji embrionu na przestrzeni wieków*, „Przegląd Powszechny” nr 4 (2003), s. 79-98.

³ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 19.

Tworzenie szeroko rozumianej kultury wymaga współdziałania wielu osób – w tym miejscu bardziej czytelną staje się natura społeczna osoby ludzkiej. Współdziałanie wymaga jednak odpowiedniego współżycia między ludzkim. Jeżeli zabraknie tego współżycia, wówczas może pojawić się zjawisko „wojny wszystkich ze wszystkimi”. Dlatego ważnym jest ustalenie, a właściwie – odczytanie, fundamentu współżycia i współdziałania międzyludzkiego. Na konieczność podjęcia tego rodzaju działań, jakim jest przypomnienie o fundamencie współistnienia osób ludzkich, wskazał Ojciec Święty Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*: „Wszelkie współżycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i równocześnie obowiązki wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec”⁴.

Wobec powyższych przesłanek, wynikających z nauczania Magisterium Kościoła, można postawić następującą tezę: z kultury ducha, rodzi się kultura materialna (np. rozwój nowych technologii). U podstaw kultury ducha leży uznanie prawdy o osobie ludzkiej jako istocie duchowo-cieleśnej (osoba ludzka) oraz o jej niezbywalnych prawach (na pierwszym miejscu prawo do życia i wolności). Kultura życia, czyli pochwała i obrona fundamentalnego dobra każdej osoby ludzkiej jakim jest życie, wyprzedza kulturę materialną. „Z biblijnej koncepcji człowieka Europa wzięła to, co najlepsze w jej humanistycznej kulturze, czerpała inspirację dla swej twórczości intelektualnej i artystycznej, wypracowała normy prawne, ucząc zwłaszcza szacunku dla godności osoby ludzkiej, jaka jest źródłem niezbywalnych praw. W ten sposób

⁴ Jan XXIII, *Pacem in terris*, nr 9.



Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny⁵. Kultura życia bierze swe początki w biblijnej koncepcji osoby ludzkiej – „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na obraz Boży stworzył go, mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Rdz 1, 27). Człowiek jako osoba (bez względu na wiek, kolor skóry, poglądy etc.) i niezbywalne jego prawa osobowe (szczególnie prawo do życia każdego człowieka od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci) stanowią podstawę cywilizacji europejskiej (kultura życia) – i z takiego fundamentu można być dumnym. „Godność życia nie wynika jedynie z jego źródeł, czyli z faktu, że pochodzi ono od Boga, ale także z jego celu, z jego przeznaczenia do komunii z Bogiem przez poznanie Go i umiłowanie. Właśnie w świetle tej prawdy św. Ireneusz uściśla i uzupełnia swoją pochwałę człowieka: tak. <<człowiek żyjący>> jest <<chwałą Bożą>>, ale <<życie człowieka to oglądanie Boga>>”⁶. Kultura życia to nic innego jak wyrażenie chwały Bożej, która ujawnia się w życiu każdego człowieka.

O kulturę życia apelował bardzo mocno Prymas Stefan Kard. Wyszyński: „Życie jest największym darem Boga! Filozofowie głoszą, że <<lepiej jest być niż nie być>>, lepiej żyć niż nie żyć. Wartość ma tylko to, co istnieje, co żyje. Najgorszy byt ma większą wartość niż niebyt, nicomość. Każdy z nas woli żyć niż nie żyć. Samobójców uważamy za nieszczęśliwych albo za zbrojeńców. Cały świat woła głosem wielkim: chcę żyć”⁷. Budowanie cywilizacji życia jawi się jako odpowiedź na wołanie „chcę żyć!”. Jest to pozytywna odpowiedź jaką może dać każda osoba ludzka, która uznając własne prawo do życia, zarazem uznaje prawo do istnienia drugiego człowieka. Cywilizacja życia nie jest jedynie przedmiotem wiary religijnej (ani tym

⁵ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 25.

⁶ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 38.

⁷ S. Kard. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych*, Warszawa 1990, s. 5.

bardziej sprawą jedynie i wyłącznie ludzi wierzących!) ale stanowi najbardziej podstawowe doświadczenie i zarazem wezwanie moralne całej ludzkości, bez względu na stosunek do wiary religijnej.

3. Ideologia jakości życia

Obok tej kultury życia, nie można ukrywać, pojawiają się tendencje, które coraz silniej starają się promować ideologię „jakości życia”⁸. Są to tendencje z gruntu laickie, które wykluczają jakiegokolwiek odniesienie człowieka do Boga: „chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo”⁹. Osłabienie wrażliwości na Boga, na to co święte, owocuje osłabieniem wrażliwości na człowieka¹⁰ – doskonałym przykładem w tym miejscu jest propozycja tak zwanego „klonowania terapeutycznego”, w którym życie dziecka nienarodzonego zostaje poświęcone na rzecz życia dorosłego (w

⁸ R. Fenigsen ideologię „jakości życia” wiąże z mentalnością tajgetejską: „W tajgetejskim słowniku filozoficznym figuruje też termin <<jakość życia>>. (...) Kto używa pojęcia <<jakości życia>>, zakłada z góry, że życie jako takie, życie niezależnie od jego <<jakości>>, nie ma wartości absolutnej” (R. Fenigsen, *Eutanazja. Śmierć z wyboru?*, Poznań 1997, s. 22).

⁹ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 7.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 21 i 24. Szczególnie w *Evangelium vitae* nr 21 Papież stwierdza: „tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie; z drugiej strony, systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga”.



szerokim rozumieniu tego słowa) człowieka (czy można w takim przypadku mówić o jakiegokolwiek terapii?).

Problemem nie pozostaje jedynie „klonowanie terapeutyczne”. Poddanie procesów powstawania życia ludzkiego biotechnologicznej kontroli i dominacji przekształca osobę ludzką w „szklane indywiduum” („l'uomo di vetro”) – to co naturalne zostaje zmieszane z tym co sztuczne. W konsekwencji pojawiły się niespotykane dotąd hybrydy: dziecko może posiadać trzy matki (matkę genetyczną, fizjologiczną i prawną) oraz dwóch ojców (genetycznego i prawnego); dziecko może być powołane do istnienia z gamet nie żyjących już rodziców; w końcu dziecko może posiadać w jednej i tej samej kobiecie zarówno matkę fizjologiczną jak i zarazem babcię (córka matki daje swoje gamety, zaś matka “wypożycza” swoje łono i rodzi dziecka dla swojej...córki). Klonowanie w generatywne posuwa się dalej – eliminuje jednego z rodziców genetycznych. Jak stwierdzają P. Singer i D. Wells: “Klonowanie umożliwiłoby osobom samotnym posiadanie dzieci bez konieczności korzystania z cudzego materiału genetycznego. Może się komuś nie podobać myśl o dziecku skazanym na dziedzictwo genetyczne obcej osoby ani też świadomość, że takie dziecko będzie miało nieznanego rodzica. Aby tego uniknąć, kobieta mogłaby sklonować samą siebie [...]. Mężczyzna mógłby skorzystać z usług matki zastępczej, i chociaż wymagałoby to częściowego zaangażowania obcej osoby do procesu rozrodczego, nie pozostawiłoby to żadnego śladu genetycznego w dziecku. Z podobnych powodów niektóre niepłodne pary mogłyby wybrać klonowanie. Jeśli nasienie mężczyzny jest zbyt słabe, a kobieta nie produkuje gamet, mogą oni mieć dzieci drogą sztucznej inseminacji przy użyciu gamety pochodzącej od innej kobiety. Natomiast klonowanie pozwoliłoby im uniknąć włączania osoby trzeciej, gdyby chcieli syna od mężczyzny lub dziewczynki od

kobiety”¹¹. Tego rodzaju myślenie roszczeniowe (to co Melchior Wańkowicz nazwał niegdyś „chciejstwem”) zdaje się zataczać coraz bardziej szerokie kręgi we współczesnym społeczeństwie, a w związku z tym, i w szeroko rozumianej kulturze – wszystko jest usprawiedliwione jeśli służy zaspokojeniu moich oczekiwań, lub też służy lepszemu wyrażeniu mnie samego. Nie sposób w tym miejscu nie przytoczyć pełnych ironii słów J. Testarta, który o postawie roszczeniowej pisze w sposób następujący: „Każdy wie najlepiej, że siebie samego kocha się najbardziej, siebie pragnie się najbardziej. Jeśli dziecko jest sumą uczuciowości i narcyzmu, to najgłębiej skrywanym marzeniem jest miraż klonowania: Kocham siebie i stwarzam sobie dziecko; tym razem zrodzę się z mojej własnej krwi, na moich własnych oczach; zrodzę się i będę żyć z miłości do siebie... Może się zdarzyć, że zbyt intensywnie pragnąc dojdzie się w tym marzeniu aż do końca, poza granice pragnień, poza granice ciał, dojdzie się do pełni seksualizmu i odkryje, że jest on bezpłciowy”¹².

Ideologia jakości życia, wraz ze swoim myśleniem roszczeniowym, przekształca się z czasem w obsesję zdrowia – kult człowieka „skazanego na sukces” (młodego, zdrowego, silnego, inteligentnego etc.). Naturalnie, że czymś normalnym pozostaje chęć bycia zdrowym – wynika to z inklinacji ludzkiej natury. Jednak rodzi się bardzo wiele dylematów moralnych, kiedy pragnienie bycia zdrowym oraz czerpanie radości z życia, dokonuje się za cenę życia ludzkiego – z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku tak zwanego „klonowania terapeutycznego”. Ideologia jakości życia posiada swoją własną „logikę” (sui generis!) – ponieważ jesteś słabszy, chory, mniejszy – czyli nie reprezentujesz sobą odpowiedniej jakości istnienia – wobec powyższego mogę z tobą zrobić co zechcę (nie jesteś jednostką, której przysługują te same prawa

¹¹ P. Singer, D. Wells, *Dzieci z probówki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, Warszawa 1988, s. 167.

¹² J. Testart, *Przejrzysta komórka*, Warszawa 1990, s. 25.



co mnie). Taką postawę można określić mianem „kultury agresji wobec słabszego”; chociaż trudno w takiej sytuacji mówić o „kulturze” – jest to raczej „antykultura”. Ideologia jakości życia, wraz ze swoją pogardą wobec istnień słabszych i mniejszych, prowadzi do uznania hedonizmu jako postawy jedynie uprawnionej w społeczeństwie¹³ – biotechnologia, włącznie z klonowaniem typu generatywnego jak i „terapeutycznego, ma służyć zaspokajaniu roszczeń współczesnego człowieka.

Może dziwić, że w dobie nawoływań o „budowanie miasta godnego człowieka”¹⁴ tak bardzo banalizuje się człowieka jako osobę. Życie ludzkie z wartości fundamentalnej stało się wartością względną – o tym kto ma prawo do życia decydują dzisiaj niejednokrotnie demokratycznie (a jakże!) wybrane Parlamenti. Także sama ludzka płciowość, w kontekście „kultury hedonistyczno-rozszczeniowej”, została zbanalizowana i sprowadzona do roli kolejnej formy rozrywki. Z jednej strony czyni się wszystko, aby nowe życie ludzkie nie zaistniało w wyniku pożycia płciowego (antykoncepcja, sterylizacja, środki wczesnoporonne, aborcja), z drugiej zaś – obezplodnionym parom małżeńskim podsuwa się swoistą polisę asekuracyjną w postaci sztucznego zapłodnienia (zarówno in vivo jak i in vitro); w tę „kwadraturę koła” wpisuje się także propozycja klonowania człowieka¹⁵.

„Budowanie miasta godnego człowieka” nie może opierać się na „kulturze użycia” – w szerokim znaczeniu tego pojęcia. Traktowanie osoby

¹³ Przywołany wcześniej autor pisze na ten temat: „Czym jest <<żądanie komfortu>>, gdy dysponująca nowymi możliwościami technika wyzwala pragnienie, którego nie ośmielilibyśmy się wyobrazić sobie? Nowe osiągnięcia, łagodząc wiele naszych dawnych cierpień, szykują nam nowe, nie dając gwarancji wyleczenia ani z jednych, ani z drugich” (J. Testart, s. 24).

¹⁴ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 97.

¹⁵ Pisze o tym zagadnieniu Jan Paweł II w sposób następujący: „Starzenie się i zmniejszanie liczby ludności, które obserwuje się w różnych krajach Europy, musi budzić zaniepokojenie; spadek liczby urodzeń jest bowiem symptomem niezbyt optymistycznego stosunku do własnej przyszłości; jest wyraźnym przejawem braku nadziei, jest znakiem <<kultury śmierci>> przenikającej dzisiejsze społeczeństwo” (*Ecclesia in Europa*, nr 95).

ludzkiej jako narzędzia w celu osiągnięcia na przykład lepszej „jakości życia” nie ma nic wspólnego z kulturą. Wręcz przeciwnie, jest kolejnym znakiem antykultury. Odnosi się to także do sposobu traktowania ludzkiej płciowości. Ponieważ cały człowiek jest „płciowy” – to znaczy przeżywa swoje człowieczeństwo będąc osobą-mężczyzną lub osobą-kobietą – wobec powyższego manipulacje ludzką płciowością (sztuczne zapłodnienia, klonowanie, antykoncepcja) są zarazem manipulacjami całym człowiekiem, a nie tylko jakąś jego „częścią”. Do tej pory społeczność międzynarodowa wzdryga się na myśl o tym, czego dopuścił się totalitarny system niemieckich narodowych socjalistów w okresie II wojny światowej pod płaszczykiem doświadczeń medycznych – między innymi próby zastosowania promieni Roentgena do masowej sterylizacji „niższych ras ludzkich”¹⁶. Hitlerowcy swoje postępowanie usprawiedliwiali polepszeniem własnej jakości życia – powiększenie „należnej” Niemcom przestrzeni życiowej. Podobnie i komuniści swoje próby zmiany społeczeństwa, gdy takowe nie pasowało do jedynie słusznej ideologii, usprawiedliwiali „dziejową koniecznością sprawiedliwości klasowej” oraz „dobrem proletariatu” rozstrzelanie ludzi oraz wysyłanie ich do łagrów (dobro proletariatu poprzez dyktaturę proletariatu!); w takiej sytuacji nie dziwi zatem fakt, że pierwszym krajem w Europie, który zalegalizował aborcję w roku 1920 była Rosja Sowiecka¹⁷. Zarówno naziści, komuniści, jak i,

¹⁶ O tym co się działo w bloku nr 10 w Obozie Koncentracyjnym Oświęcim pisze jeden z urzędników Oddziału Politycznego, SS-Unterscharführer Pery Broad: „Z końcem 1942 r. zgromadzono w nim sprzęt medyczny, urządzono gabinet radiologiczny, sale operacyjne, wstawiono stoły ginekologiczne i inną aparaturę potrzebną do utworzenia ginekologicznego oddziału szpitalnego. W kwietniu 1943 r. blok 10 oddano do użytku prof. drowi Carlowi Claubergowi, który przeprowadzał tam na wybranych przez siebie więźniarkach, przeważnie Żydówkach, doświadczenia sterylizacyjne. (...) Tam również przeprowadzał badania i dokonywał zabiegów na więźniarkach, wysterlizowanych uprzednio promieniami Roentgena w stacji doświadczalnej w obozie żeńskim w Brzezince, dr med. Horst Schumann” (*Wspomnienia Pery Broada*, w: *Oświęcim w oczach SS*, Katowice 1972, s. 124, przyp. nr 20).

¹⁷ Por. A. Fiori, *Strage di Stato degli innocenti*, w: *Aborto. Riflessioni di studiosi cattolici*, a cura di A. Fiori, E. Sgreccia, Milano 1975, s. 16-17.



niestety, współcześni zwolennicy traktowania osoby ludzkiej (szczególnie embrionów ludzkich) w kategoriach „środka do celu”, posiadają wspólny mianownik – budowanie kultury gardzącej życiem ludzkim w imię doraźnych korzyści. Taka kultura, oparta na pogardzie dla godności osoby ludzkiej oraz jej niezbywalnym prawu do życia, nie może przetrwać – przeistoczy się w końcu w wojnę „wszystkich przeciwko wszystkim”, czego już historia cywilizacji dowiodła.

4. Wnioski końcowe

Od zarania historii ludzkiej towarzyszy człowiekowi pokusa: „I rzekł wąż do niewiasty: <<Żadną miarą nie umrzecie śmiercią. Bo wie Bóg, iż któregośkółwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, znając dobre i złe” (Rdz 3, 4-5). Ta pokusa w dzisiejszej rzeczywistości dotyczy już nie tylko tego, że człowiek chce decydować o tym co jest dobre, a co złe, ale pragnie podejmować decyzje o tym kiedy i w jaki sposób ma się począć (sztuczne zapłodnienie, klonowanie) oraz kiedy i w jaki sposób ma być życia pozbawiony (aborcja, eutanazja).

W momencie gdy człowiek zaczyna się uważać za absolutnego pana swojego życia (ale przecież sam siebie do istnienia nie powołał, tylko życie otrzymał od Boga i rodziców! – nie będąc autokreatorem, nie jest zarazem panem absolutnym), rzeczywiście wydaje mu się, że staje się „jako bogowie” (por. Rdz 3, 4-5); jest to kolejna ułudą, która się tworzy pod maską „postępu i wyzwolenia”.

Kultura życia to zarazem kultura daru drugiej osoby – czyli istnienie dla drugiego, solidarność z nim. Trudno jest nazwać solidarnością spełnianie roszczeń drugiego człowieka – szczególnie za cenę życia (klonowanie terapeutyczne) lub manipulacji drugą osobą ludzką (klonowanie generatywne oraz terapeutyczne). Kultura życia i wchodząca w jej zakres kultura daru i

solidarności, to szeroko rozumiana pomoc w wypełnieniu osobistych zadań na ziemi – a do tego jest powołany każdy człowiek. Pisał o tym jeszcze w roku 1956 Prymas Stefan Kard. Wyszyński: „Na to człowiek jest powołany przez Boga na świat, aby tu wypełnić własne zadanie życiowe; aby tu się rozwinąć, doznać serca i okazać ludziom serce; aby móc poznać Boga i Go miłować; aby okazać rodzicom swoją opiekę na starość; aby dobrze się przysłużyć narodowi, społeczeństwu, ludzkości całej; aby dać chwałę Bogu; aby wysłużyć sobie wysoki stopień chwały i szczęścia w niebie. Kto na ziemi ma prawo stanąć w poprzek tym wielkim zadaniom człowieka, który jest powołany do życia, który chce się narodzić? Nikt takiego prawa nie ma! Natomiast mamy wszyscy obowiązek <<stanąć na straży budzącego się życia>>, jako najcenniejszego skarbu człowieka”¹⁸. Ideologia jakości życia – wraz ze swoim postulatem eliminacji lub dowolnej manipulacji istnieniami „niedoskonałymi” (chorzy, starsi, dzieci nienarodzone) – staje w poprzek tym zadaniom osoby ludzkiej. Dziwić się więc należy, że w dobie gdy człowiek uważa siebie za bardziej cywilizowanego, odzywa się w nim pragnienie budowania „kultury”, która realizację życiowych celów i zadań rezerwuje jedynie dla silniejszych, większych – słowem: „doskonalszych”.

¹⁸ S. Kard. Wyszyński, s. 9.



BIBLIOGRAFIA:

- 1) Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*.
- 2) Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*.
- 3) Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*.
- 4) R. Fenigsen, *Eutanazja. Śmierć z wyboru?*, Poznań 1997.
- 5) A. Fiori, *Strage di Stato degli innocenti*, w: *Aborto. Riflessioni di studiosi cattolici*, a cura di A. Fiori, E. Sgreccia, Milano 1975, s. 9-21.
- 6) A. J. Katolo, *Spór o moment animacji embrionu na przestrzeni wieków*, „Przegląd Powszechny” nr 4 (2003), s. 79-98.
- 7) P. Singer, D. Wells, *Dzieci z probówki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, Warszawa 1988.
- 8) J. Testart, *Przejrzysta komórka*, Warszawa 1990.
- 9) *Wspomnienia Pery Broada*, w: *Oświęcim w oczach SS*, Katowice 1972, s. 119-174.
- 10) S. Kard. Wyszyński, *W obronie życia nienarodzonych*, Warszawa 1990.
- 11) J. Życiński, *Wiara wąpiących*, Kraków 2003.

SOMMARIO

Non si può deludere che l'umanità di oggi si trova davanti alla grande tentazione: creare qualcuno secondo l'immagine e somiglianza propria. La clonazione dell'uomo, sia per gli scopi terapeutici che sia per gli scopi generativi, mette in dubbio la condizione culturale dell'uomo contemporaneo. Invece di proporre la cultura della vita (col rispetto alla dignità della persona umana e al suo inviolabile diritto alla vita), si cerca di creare una mentalità di "qualità della vita". Alla vita, secondo questa ideologia nuova, hanno il diritto solamente gli esseri più potenti e più grandi. Questa mentalità è un segno particolare della decadenza culturale delle società di benessere. Purtroppo è un segno che mentalmente si segue la mentalità dei nazisti tedeschi e dei comunisti sovietici – la vita umana, la persona umana, per loro significava nulla. Anche oggi, un essere umano più piccolo e più indifeso per tanti significa nulla – si può fare col esso tutto ciò possibile (è solamente un embrione!).